



# Życie Łowickie

**TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.**

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesiąc na 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

**Redakcja i Administracja**—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4

Manuskryptów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## TWÓRCZY CZYN

**Jednoczy pełnowartościowych obywateli.**

Ogłoszony został w całości regulamin organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Podczas gdy odbywają się intensywne prace organizacyjne na wsi, organizacja miejska O.Z.N. wkroczyła już w etap bardzo ścisłej realizacji, która poza założeniami ideowo—programowymi oprócz się musi o zręby, ustalone regulaminowo. Wciąż czytamy w pismach sprawozdania ze zjazdów, odbytych w szeregu miast na całym obszarze państwa. Relacje te dowodzą, jak głęboko idea konsolidacji przeniknęła w głąb społeczeństwa i jak wielkie zrozumienie wśród ludności miejskiej znalazł program ideowo—polityczny O.Z.N. To też naturalnym i logicznym następstwem tego musi być ustalenie form, w jakich odbywać się ma praca Zjednoczenia Narodowego.

Taką też wykładnię już nie hasel a form pracy, daje ogłoszony właśnie regulamin

Jest to konieczna przesłanka każdego zbiorowego działania. Nie wystarcza bowiem jednomyślność poglądów, wewnętrzne przekonanie. Podwaliną każdej pracy zbiorowej są takie więzi organizacyjne i taka hierarchia ludzi i środków, której zewnętrzny przejawem jest zwartość i karność, dokładne sprecyzowanie form działania, a przede wszystkim zasięgu, jaki ma objąć organizacja. To właśnie przeobraża zbiorowisko—choćby już nawet związane wspólną ideą—w zwartą całość, świadomą zarówno metod postępowania jak i celu, do którego zamierza.

W ogłoszonym właśnie regulaminie organizacji miejskiej O.Z.N. najistotniejszą część stanowi bardzo jasne i żadnym dowolnych interpretacji nie dopuszczające określenie zarówno tego kto, może być członkiem organizacji, jak też jakie przejmuje na siebie prawa i obowiązki.

Pod tym względem regulamin bardzo zasadniczo różni się od regulaminów partyjnych, od warunków, jakie rozmaite stronnictwa stawiają i od których uzależniają przynależność do swych organizacji.

Regulamin O.Z.N. bowiem nie staje bynajmniej na stanowisku czy to klasowym czy stanowym, nie różnicuje ludzi wedle doktryn, nie mówi nic o zawodach, nie zna uwarstwień czy to społecznych czy gospodarczych. „Każdy Polak, nieposzlakowany na czci i honorze”—głosi regulamin—może być członkiem organizacji, oczywiście gdy uznaje zasady ideologii O.Z.N. I tylko jeden warunek, jedno zastrzeżenie stawia regulamin, każdy, kto wchodzi w skład organizacji, musi się całkowicie zidentyfikować z Obozem, nie ma więcej podróżowania po drogach i gościach życia publicznego z biletem przesiadkowym w kieszeni... „Członek organizacji—powiada regulamin—nie może należeć do innej organizacji politycznej lub tajnej”.

Jest to bardzo wyraźne i—powiedzmy—bardzo potrzebne.

Znamienne są słowa regulaminu, określające obowiązki członków Obozu.

Organizacja chce w swym obrębie widzieć ludzi o silnym poczuciu wewnętrznej dyscypliny, ludzi czynu. Dlatego też regulamin podkreśla, że obowiązkiem jest „ściśle przestrzeganie wszystkich rygorów [organizacyjnych]” i „realizowanie w praktyce celów O.Z.N.”.

Ale poza tymi dwoma obowiązkami—niejako natury praktycznej—regulamin wymienia dwa, inne wkraczające w dziedzinę ideową, obywatelską, a zarazem jakby pedagogiczną. Nakłada bowiem regulamin na członków „wzorowe spełnianie wszystkich obowiązków wobec państwa, i „świecenie przykładem i wyróżnianie się rzetelnością w pracy zawodowej, społecznej itd., jak również bezustanne dążenie do zwiększenia swych kwalifikacji osobistych”.

Jest to stanowczo nowy ton i nowy duch w życiu zbiorowym, w skupieniach polityczno—ideowych. Pamiętamy przecież różne zrzeszenia polityczne, które zmierzały przede wszystkim do tego, by od państwa... żądać, a przymykały oczy na to, gdy

państwo żądało spełniania obowiązków. Był to jakby „postulatywny” stosunek do państwa, które miało jak najwięcej dawać, a jak najmniej brać... Obóz Zjednoczenia staje na zgoła innej postawie; jego członkowie są przede wszystkim zobowiązani do „wzorowego spełniania wszystkich obowiązków wobec państwa”.

Wreszcie; Obóz Zjednoczenia chce w swym gronie mieć ludzi pełnowartościowych, ludzi rzetelnej pracy w swym zawodzie, ludzi rzetelnego stosunku do zagadnień i prac społecznych, ludzi o maximum kwalifikacji osobistych. Bo jeśli mamy „podciągnąć Polskę wyżej” i zjednoczyć się dla Jej obro-

ny—to uczynić to mogą tylko ludzie, stawiający sobie nie tylko w pracy zbiorowej, ale i w działalności zawodowej, w swym osobistym życiu jak najwyższe wymagania.

Tak więc zręby organizacyjne zostały ustalone i z całą jasnością i przejrzystością określone. Należy obecnie etap dalszy; to co zawarte zostało w ideowej deklaracji i w formie regulaminu, zostanie wcielone w czyn, zrealizowane w praktyce życia. Ludność polska w miastach zjednoczy się w wielkim twórczym czynie.

## Rocznica śmierci ś. p. Doktorowej A. Chmielińskiej

Dnia 5 kwietnia upłynął rok czasu od chwili jak długoletnia i nigdy niezapomniana działaczka i pracownica na niwie społecznej ś. p. Doktorowa Aniela Chmielińska zamknęła oczy na zawsze.

Pragnąc uczcić pamięć i przypomnieć zasługi ś. p. Doktorowej Anieli Chmielińskiej dla Ziemi Łowickiej przytaczamy przemówienie prof. Stanisła wygłoszone w dniu pobrażu z balkonu Muzeum Miejskiego:

Żalobni słuchacze.

Ziemia Łowicka okryła się żalobą. Smutek i boleść ogarnia nasze serca, bo ubył z naszego grona człowiek, którego życie i czyny były wzorem i bodźcem do pracy dla wszystkich mieszkańców tej ziemi. Ubzył szermierz, który raz stanąwszy na posterunku szczytnej pracy społecznej—ani na chwilę nie zboczył z drogi przez siebie wytkniętej.

Niezbadane wyroki zrzuciły, że dzisiaj mamy pożegnać na wieczny odpoczynek drogie nam szczątki ś. p. Doktorowej Chmielińskiej, mamy pożegnać tę świetlaną postać i niedościgniony wzór pracy dla dobra społecznego. Mamy się rozstać z działaczką, nauczycielką i orędowniczką ludu łowickiego, która w swej pracy bez wytchnienia, nie szczędziła zdrowia, sił i trudów, aby postawić region pięknej ziemi łowickiej na naczelnym miejscu wśród innych regionów Polski.

Już na długie lata przed odzyskaniem naszej Niepodległości, w czasach niewoli idzie do wsi łowickiej i z całym zaparciem się siebie niesie zdrowy posiew oświaty pod strzechy chłopskie, zapalając serca miłością do wszystkiego co polskie.

Czynem, przykładem, słowem, piśmem poucza i nawołuje do szanowania tradycji, zwyczajów, obyczajów i tym sposobem spełnia rolę apostoła i matki polki, która podtrzymuje, wzmacnia i krzepi duszę ludu łowickiego w okresie—kiedy tego zachodziła największa potrzeba.

Ale i w odrodzonej i wolnej od jarzma moskiewskiego ziemi łowickiej nie spoczęła ś. p. Doktorowa Aniela Chmielińska ani na chwilę.

Z podwojoną sobie energią staje na straży ludowych pamiątek wsi łowickiej.

A przy tym kocha lud wiejski i przygarnia go do siebie, wtajemnicza się w jego życie, smutki i strapienia, radość i wesele, słowem żywa się z ludem i poznaje go ze wszystkimi zaletami i przywarami.

Chociaż niejednokrotnie w pracy napytyka na trudności i przeszkody — nie zraża się, lecz ciągle nowe zapasy energii z siebie wydobywa—nowe zasoby uczucia z głębi serca budzi i śpieszy, aby koić troski tych, którzy na duchu upadali. Dla tych cech

charakteru pozyskać musiała miłość i szacunek ogółu mieszkańców powiatu łowickiego.

Ś. p. Aniela Chmielińska wychodziła zawsze z założenia, że chcąc ziemię ojczystą pokochać, trzeba się starać poznać ją jaknajwięcej.

To też wierna tej zasadzie przez całe swoje życie rozbudzała zapal miłości do rodzinnych pól i łąk — do balsamicznych zapachów roślinności łowickiej. — Uczyla wdychać pełną pierśią to kadzidło z ojczystego zagonia.

Ona właśnie potrafiła wydobyć z duszy ludu łowickiego nieznane dotąd szerszemu ogółowi wartości sztuki ludowej—sztuki rodzimej i z wielką znajomością rzeczy gromadziła przez długie lata cenne dla nauki polskiej eksponaty regionu łowickiego, które dzisiaj na wieczną pamiątkę tworzą Muzeum Etnograficzne Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu.

Ogrom pracy, jaki ś. p. Aniela Chmielińska włożyła w to wielkie dzieło wywoływać będzie zawsze podziw i szczerze uznanie.

Do ostatnich chwil swojego życia — kiedy już czuła powiew śmierci—ani na chwilę nie zapominała o stworzonym przez siebie ludowym relikwiarzu.

Bo jedną miała myśl, jedną szczególniejszą miała troskę: aby zebrany przez życie plon na dalszą siebie obrócić, by praca Jej w bujny lan wzrosła—służąc pokoleniom.

Dzisiaj—kiedy już raz ostatni drogie nam zwłok ś. p. Organizatorki i Twórczyni tej pięknej placówki etnograficznej i długoletniej Kierowniczkii naszego Oddziału Tow. Krajoznawczego zatrzymały się u stóp Jej nieśmiertelnego dzieła, z miejsca — które tak ukochała, które było wynikiem całego życia trudów i końcowym akordem Jej wieloletniej pracy cichej i spokojnej — imieniem Zarządu Oddz. Tow. Krajoznawczego w Łowiczu żegnam zimne już i martwe szczątki ś. p. Doktorowej Anieli Chmielińskiej, Jej ceniom oddaję głęboki hołd, a zasłudze należną od nas wszystkich cześć.

Za małą chwilę przyjmie Cię ta ukochana przez Ciebie ziemia łowicka na wieczny odpoczynek, odejdziesz od nas na zawsze, ale czyny Twoje pozostaną, a dobroczynne ich światło splotać będzie na pracę tych, których ukochałaś całą duszą i sercem,—zaś modły Twe zanoszone przed Pana Zastępów wzmocnią i uświęcą pracę rodaków, postępujących w myśl Twoich wskazań.

„Bo kto tak umarł dobrze zasłużony, Tego duch świeci nad pokoleniami, i przykładem zaklina je dumnie, idźcie nadal moimi śladami.”

### Od gruźlicy można się uchronić

— Kup nalepkę przeciwgruźliczą!

## Na dobry uczynek nigdy nie jest zapóźno.

Pomoc zimowa kończy swoje ostatnie stadium. Od rozpoczęcia działalności Ogólnopolskiego Komitetu mija pięć miesięcy. Pięć miesięcy trwała zbiórka, podczas której poszczególne grupy zawodowe i warstwy społeczeństwa wykazywały swą ofiarność na rzecz obywateli nie z własnej winy pozbawionych pracy.

Pomoc zimową oparto w Polsce na zasadach dobrowolności. Norm według których składaliśmy dobrowolne ofiary nikt nam nie narzucał, nikt nie zmuszał nas do ich przyjęcia. Normy dla pracowników ustalały związki pracownicze, dla handlu organizacje kupieckie, przemysłu związki branżowe, dla rolnictwa wreszcie Związek Izby i organizacji rolniczych. Chodziło jedynie o nadanie naszej ofiarności charakteru zorganizowanego o zachowanie pewnej progresywności w ofiarach. Kto ma więcej niechże się poczuwa do większego obowiązku wobec biednych, kto mniej niechaj daje proporcjonalnie do swoich możliwości.

Wyniki akcji uzależniono więc od naszej dobrej woli, od ludzkiej wyrozumiałości dla nędzy, od naszego poczucia obywatelskiego obowiązku, który choć nie obwarowany żadną widoczną sankcją dla każdego dobrego obywatela jest dostatecznie niewątpliwy i zrozumiały.

W ciągu swej pięciomiesięcznej działalności komitety pomocy zimowej spotykały się z różnym przyjęciem ze strony społeczeństwa. Od wzruszających nieraz przejawów ofiarności ze strony szerokich rzesz pracowniczych i robotniczych, czy też Polonii Zagranicznej—do chłodnej obojętności i braku wyrozumienia dla ludzkiej nędzy.

Na ogół jednak społeczeństwo polskie wykazało swą szlachetną ofiarność i niezawiodło pokładanych w nim nadziei. Zebrane ofiary wartości dotąd ponad 25 milionów złotych stanowią niezaprzeczalnie wielki dorobek. Tak znacznej sumy nie rzucaliśmy jeszcze na cele społeczne. Efekt pomocy zimowej przekroczył znacznie wyniki nawet tak popularnej w r. 1934 zbiórki na pomoc ofiarom pamiętnej powodzi.

Świadczy to, że rola bezrobotnych jest nam wszystkim bliska, że te zorganizowane formy pomocy dla nich mają znaczne możliwości rozwojowe. Nie tak znów bowiem ciężko przyszło nam złożyć w gotówce i naturze te ofiary na pomoc dla bezrobotnych. Składka na pomoc zimową nie przyniosła nikomu krzywdy, nie wyrządziła szkody w niczym budżecie.

Czy wszyscy jednak wzięli udział w akcie powszechnej ofiarności, czy wszyscy postąpili zgodnie z tym niepisany prawem obywatelskim? Odpowiedź na to pytanie musi niestety wypaść przecząco. Wiele osób z pośród tych, którzy dać mogli zignorowało pomoc zimową, więcej jeszcze ograniczyło się do szumnych deklaracji, nie popartych żadną, albo zgoła nieproporcjonalną do zadeklarowanej ofiarą. A gdyby wszystkie te deklaracje zostały zrealizowane pomoc zimowa nabrałaby jeszcze bardziej masowego charakteru, wyniki jej byłyby nie porównanie większe.

Są to objawy smutne, objawy przykre. Dziś nie czas jeszcze je rozpatrywać. Choć bowiem pomoc zimowa kończy się już za miesiąc niecały, choć nie wiele jeszcze pozostało czasu—pamiętać należy o wiecznie aktualnym przysłowiu, „na dobry uczynek nigdy nie jest zapóźno”. Prawda tego przysłowia jest tak oczywista, że nie trzeba jej nikomu tłumaczyć.

Niechaj to przysłowie wspomną ci wszyscy, którzy dotąd nie spełnili swego obowiązku wobec bezrobotnych i niechaj, jak najszybciej znajdują się na wciąż jeszcze otwartej liście ofiarodawców.

## Uroczystość w Złakowie-Kościelnym

Dnia 4 kwietnia r.b. w Złakowie—Kościelnym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością Starosta Powiatowy p. WiStaszewski, Dowódca 10-go pułku piechoty p. Pułkownik Krudowski, Komendant P.W. Konnego p. Major Wolkowski i szereg innych gości z miasta i powiatu.

Po mszy św. i okolicznościowym podniosłym kazaniu, Ks. Proboszcz M. Chojecki poświęcił sztandar, następnie wszyscy zebrani udali się na plac przed Przytuliskiem, gdzie urządzono piękny poranek artystyczny przy udziale sił miejscowych i złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

Wreszcie odbyło się wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru, podczas którego wygłoszono kilka przemówień. Pan Starosta Staszewski, życząc Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju, zwrócił się do matek, zrzeszonych w organizacji z apelem, aby dzieci swoje wychowywały w miłości Ojczyzny na dobrych obywateli i dobrych żołnierzy, aby zachęcały je do wstępowania w szeregi przysposobienia wojskowego, które przygotowuje młodzież do stanu rycerskiego i obrony granic Rzeczypospolitej. Niech sztandar Stowarzyszenia kobiet, który jest symbolem miłości chrześcijańskiej idzie na spotkanie sztandarowi z orłem strzeleckim, symbolizującym cnoty żołnierskie. Dowódca Garnizonu p. pułkownik Krudowski w serdecznych słowach wzywał kobiety polskie do ofiarnej pracy dla Ojczyzny i życzył im na tym polu jaknajwiększej pomyślności, Pan Notariusz T. Czermiński z właściwą sobie swadą oratorską mówił o konsolidacji narodu, wskazując na wielkie dzieło i zadania obozu pułkownika Koca. Wójt gm. St. Wojda wspominał o ważnych zadaniach i roli kobiety w pracy, związanej z obroną Państwa. Pan W. Janowski wskazał na pożyteczną dla ogółu pracę Stowarzyszenia kobiet katolickich, podnosząc duże zasługi na tym polu ks. proboszcza M. Chojeckiego

Odśpiewaniem „Roty” uroczystość została zakończona, po czym gospodynie z Paniami Urbankową i Janowską na czele podejmowały gości śniadaniem w świetlicy.—

## Nieuzasadnione żale.

Autor artykułu w poprzednim numerze „Życia Łowickiego” pod nagłówkiem „Litości” niesłusznie zawodzi żale, że w związku z akcją obsadzania pnączami budynków państwowych i samorządowych, nie wzięto pod uwagę walorów architektonicznych zabytkowych budynków, gdyż z tych właśnie względów, postanowiono zaniechać obsadzenia takich budynków jak: Magistrat, Gmach Pomisjonarski, Muzeum oraz Kasyno Garnizonowe, kierując się przy tym raczej potrzebą utrzymania jednolitego charakteru rynku, wobec nieobsadzenia prywatnych budynków, a nie ochroną elementów dekoracyjnych względnie innych kompozycji architektonicznych, których te budynki przeważnie nie posiadają.

Przez obsadzenie natomiast fragmentów ścian Gmachu Pobernardyńskiego uzyska się pożądany kolorystyczny efekt, który ożywi potężny masowy zwartej bryły bez naruszenia jego zdecydowanej sylwety i wartości zabytkowej i architektonicznej.

inż. M. Kumuniecki.

**Zagubiona została** książeczka wojskowa wraz z kartą mob. wydana przez 30 p. S. K. na imię kapr. rez. Łodygi Czesława-Leona. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie do Redakcji.

## Ochrona zwierzyny łownej.

Łowy zwierzyny, to najdawniejsze zajęcia człowieka. Kiedyś nawet jedyne. To też zawsze uchodziły za przywilej ważny i zaszczytny. Dziś jest to już tylko najczęściej trochę sport, — trochę rozrywka. Myliłby się jednak bardzo ten, kto by tak lekko traktował ten dział gospodarki u nas. Coś około rok temu, znawcy stosunków łowieckich w Polsce udowodnili na łamach pism zawodowych, że roczny obrót w zakresie łowiectwa wynosi wiele milionów. Była podana nawet liczba około 40 mil. złotych. Jest to wartość ubitej corocznej zwierzyny na polowaniach wartość skór, wystrzelanej amunicji, zużytej broni, wydatków myśliwych na opłaty za ekwipunek, podróże, a wreszcie — pracę wielotysięcznego zastępu gajowych i strażników łowieckich w całym kraju. Poważną też sumę w gotówiznie otrzymujemy corocznie za wywożone żywe zające do Anglii, Francji, Belgii i t.p. Dlatego łowiectwo powinno być uważane nie za zabawę, lecz za poważny dział gospodarki i chcąc mieć z niego należyłą korzyść, trzeba zwierzynę ochraniać i dożywiać, czyli w ogóle — chować. Musi być raz na zawsze i wszędzie wpojona zasada, że prawo do polowania ma tylko ten, kto przyczynia się do hodowli zwierzyny. Zasadę tę trzeba istotnie i pilnie przestrzegać. Jeśli nie chcemy dojść do takiego stanu, że zając będzie u nas największym łownym czworonogiem, a kuropatwa — ptakiem, jeśli nie chcemy w krótkim czasie przywozić do siebie tych zwierząt, jak to obecnie już musi czynić wiele krajów w Europie.

A jakże należy ochraniać i hodować zwierzynę łowną? Przede wszystkim należy rzeczywiście i ściśle przestrzegać wyznaczonych przez władze czasów ochronnych na zwierzynę łowną. Tu jest wiele, bardzo wiele do zrobienia. Zacząć trzeba od tego, żeby naprawdę każdy soltys posiadał corocznie świeży — a więc ważny kalendarz czasów ochronnych na zwierzynę łowną. Nie wystarczy wiedzieć ogólnie, że w lecie nie wolno polować na zające, a w zimie na kury. Tu każdy soltys, każdy radny gromadzki gminny, powiatowy, każdy posterunek P.P. musi posiadać ten kalendarzyk i wiedzieć dokładnie i szczegółowo, kiedy i na co wolno czynić wolno polować. Wielką zaś rolę mają tu do spełnienia Kółka Rolnicze i ich przewodniczący, bo siedzą na wsi, wiedzą co się dzieje wokoło i powinni we własnym interesie pilnować ścisłego przestrzegania czasów polowań przeciw za prawo polowania płacą myśliwi ładny grosz i dobrze jest dostać go do ręki. Niejedną „dziurę” można tym zalatać na wsi, ale nikt nie da ani grosza za puste pola.

Drugim nie mniej ważnym zadaniem jest tępienie kłusownictwa. Oczywiście miło jest bez kosztu i trudu hodowania zwierzyny złapać coś i mieć smaczny kasek i futerko. Tak jednak być nie może. Zając, chociaż nie wiadomo czyj, nie jest dla wszystkich i bezprawnie polować na niego skrycie nie godzi się. Tu już tylko od dobrej woli kółkowiczów zależy wytepienie kłusowników. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi i gdyby nareszcie zrozumiano, że jest to przestępstwo, to w ciągu 24 godzin możliwe jest wytepienie tej plagi. Do takiego zrozumienia dojść trzeba i wtedy pola pełne będą zwierzyny. Nie należy tylko mazgać się i przestępstwa tego tolerować przez brak zrozumienia lub sąsiedzką uprzejmość na wspólną szkodę.

Tępienie zawsze i wszędzie włóczących się psów bezdomnych i kotów, to zasługa wielka, bo to szkodniki pierwszej klasy. Zwłaszcza koty

Cokolwiek trudniejsze jest hodowanie zwierzyny. Ale czyż nie stać każdego na pozostawienie na kartoflisku kiku naręczy lęcin, ażeby wśród mrozów zając miał się gdzie przed zimnem przytulić. Nawet zbudowanie jednej czy dwóch budek ochronnych dla kuropatw nie jest niemożliwe dla większości gospo-

darzy nawet malorolnych. Dożywiać nie każdy może. Ale jeśli tak ten i ów zasadził na polu chociaż kilka główek zimowej kapusty lub jarmużu, posypał trochę poślada, to napewno nikt od tego nie poszedłby na żebry, a zwierzynie przybyłoby sporo od tej hojności i wydatku

I to jest właściwie wszystko, czego można żądać od szerokiego ogółu w zakresie ochrony zwierzyny łownej. Niewiele i bez wydatku prawie. Dlatego więcej tu chodzi o dobrą wolę i zrozumienie własnego interesu, aniżeli o trud czy wydatek. A na to nas zawsze stać, jeśli nie wszystkich, to chociaż jakąś część, która nauczy powoli resztę.

## Rozmałość zadawanych pasz.

Organizm zwierzęcia ma nader różnostronne wymagania. Organizm ten bowiem składa się z narządów trawiennych, z mięśni, kości, tłuszczu, skóry sierści i t.d. Na budowę ich zaś potrzebny jest odpowiedni materiał. Gdybyśmy więc zwracali wyłączną uwagę na produkcję mleka, zapomnieli zaś — dajmy na to — o kościach lub mięśniach, to cały organizm cierpiałby na tym, a w rezultacie wydajność mleka zmniejszałaby się.

Każdemu rolnikowi oddawna wiadomo, że nie jest obojętne, w jakiej formie będziemy zadawali paszę. Jeżeli krowie damy tylko ziemniaki, otręby i słomę, to jakkolwiek może być to pasza zawierająca w dostatecznej ilości białko, to jednak mleka będzie więcej, jeżeli ta sama ilość białka będzie dana częściowo w otrębach, a częściowo w makuchach. Trzeba przypuszczać, że zarówno otręby, jak i makuchy zawierają pewne składniki, które są niezbędne dla organizmu zwierzęcia. Ilość tych składników może być bardzo mała, prawie niedostrzegalna, tym nie mniej nieobecność ich w paszy krowa odczuwa bardzo silnie.

Rozmałość więc pasz treściwych, zawierających białko, dla wysokiej produkcji mleka i zdrowia zwierząt jest konieczna. Zachodzi pytanie, czy to samo dotyczy również i okopowych. Jak wiadomo okopowe te mogą być zadawane zarówno w stanie surowym (ziemniaki, buraki, marchew, rzepa, brukiew i t.p.), jak i pod postacią kiszonek, a nawet wycieków buraczanych, — świeżych, kiszonych lub suszonych. Jak więc zachowuje się organizm krowy przy zadawaniu tych pasz.

Czyniono w tym zakresie doświadczenia stwierdzają to samo, to znaczy, że organizm zwierzęcia i pod tym względem ma pewne wymagania. Jak wiadomo pasza ma bardzo duży wpływ nie tylko na wydajność, ale i na skład mleka. Kto z rolników nie wie, że na przykład przy wyłącznym żywieniu brukwią lub rzepą mleko i masło nabiera nieprzyjemnego zapachu i smaku. Również jasną jest rzeczą, że jeżeli tak jest, to inaczej żywić trzeba krowę na ocieleniu, inaczej krowę, której mlekiem karmi się cielę, a jeszcze inaczej dorastającą młodzież czy wreszcie krowy jałowujące. Na te sprawy rolnik powinien zwracać uwagę.

Poruszamy je obecnie dla tego, że w najbliższych dniach w kraju naszym rozpoczną się siewy. Wiedząc przeto o wymaganiach organizmu zwierzęcego, plan siewów należy ułożyć tak, aby potrzeby inwentarza żywego w każdym razie mogły być zaspokojone. Jak wiadomo, pod tym względem popełniamy błędów nie mało, z okopowych bowiem powszechnie są u nas uprawiane prawie wyłącznie ziemniaki. Uprawa różnych okopowych, przeznaczonych na paszę dla inwentarza żywego, ma jeszcze tę zaletę, że zabezpiecza nas od częstych strat z powodu nieurodzaju pewnego ziemiopłod. Jeżeli produkcję opieramy wyłącznie na ziemniakach, to nieurodzaj ich staje się kłęską, grożącą głodem nie tylko zwierzętom ale i ludziom. Jeżeli uprawiamy jeszcze i inne okopowe, to taka kłęska zdarzyć się



## Podziękowania.

W imieniu Zarządu Tow. św. Wincentego a Paulo w Łowiczu składam serdeczne podziękowanie pp. Kupcom, Rzeźnikom, Piekarzom i inn. obywatelom m. Łowicza, a w szczególności pp. inż. Fr. Kokczyńskiemu, sędziemu Janowskiemu, Gorzkowskiemu, Rosińskiemu z Walewic, firmie Obrębski, Stanisławowi i Teofilowi Klejna, Antoniemu Wasilewskiemu, którzy swą ofiarą przyczynili się do rozdania 70 rodzinom paczki żywnościowe (święcone na Święta Wielkiejnocy 1937 r.) wśród najbiedniejszych mieszkańców m. Łowicza

Za Zarząd

(—) *Ks. Prałat L. Stępowski.*

Ze względu na nawał pracy zawodowej a częściowo i społecznej — w porozumieniu z Komitetem Wydawniczym ustąpiłem ze stanowiska redaktora odpowiedzialnego „Życia Łowickiego”.

Przy tej sposobności serdeczne podziękowania wyrażam wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób w tej pracy przychodzili mi z pomocą.

*Wł. Stanio.*

Dzieci ze świetlicy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu najserdeczniej dziękują dzieciom ze szkoły w Pilaszkowie, oraz ich nauczycielce, p. Kuczyńskiej za przyniesienie 6 mendli jaj na święcone dla nas.

## Ogłoszenie

Przystępując na podstawie art. 21 pkt. d rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1926 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 202), zmienionej ustawą z dnia 14 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405) do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania, będącego zarazem ogólnym dla części miasta Łowicza o obszarze około 8 ha. w granicach od północy i wschodu grunty P. K. P., od południa ulicą 1-go Maja, od zachodu grunty P. K. P. Wydział Powiatowy podaje o tym zgodnie z art. 25 wyżej podanego rozporządzenia — do publicznej wiadomości.

Z treścią mającego być sporządzonym planem zabudowania wymienionym wyżej, zainteresowani mogą zapoznać się w Wydziale Powiatowym w okresie od dnia 12 do dnia 19 kwietnia 1937 r. włącznie w godzinach od 10 do 12 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W okresie od dnia 20 kwietnia do dnia 4 maja 1937 r. włącznie zainteresowani mogą zgłaszać do Wydziału Powiatowego wnioski, dotyczące wyżej wymienionego planu zabudowania. — Łowicz, dn. 22. III. 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy;

(—) *Wł. Staszewski*

## Do sprzedania w Łowiczu

dom lub pół domu, z lokalami hadlowymi, w dobrym punkcie.

Wiadomość: u p. adwokata Barlszteina przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 28.

## Ogłoszenie o przetargu.

Wydział Powiatowy w Łowiczu ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę ogrodu owocowego w roku 1937 w szkole przysposobienia gospodyń wiejskich w Dąbrowie Zduńskiej koło Łowicza, poczta Zduny.

Oferty, zawierające zaofiarowaną sumę, winny być złożone w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach zaopatrzonych na wierzchu w napis: „Oferta na wydzierżawienie ogrodu owocowego w szkole rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej” w terminie do dnia 30 kwietnia 1937 r. do godz. 12.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w gotówce w kasie szkoły wadium w sumie 150 zł.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie:

- 1) prawo unieważnienia przetargu,
- 2) wybór oferenta według swego uznania, bez względu na wyniki przetargu,
- 3) zarządzenie dodatkowego przetargu ustnego.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w Dąbrowie Zduńskiej dnia 30 kwietnia o g. 12.

Łowicz, dn. 23. III 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:

(—) *Wł. Staszewski*

Numer akt: Km. 210/37

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarię w Łowiczu ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 kwietnia 1937 roku o godzinie 12 we wsi Kochanków gm. Kiernozia odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Kobera składających się z 5 jałówek 2-letnich i żrebaka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1150.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1. IV. 1937 r. Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

## RONCESJONOWANE BIURO TECHNICZNE

### K. Maciejko i St. Bobotek

wykonywuje roboty wodociągowo-kanalizacyjne i budowlane.

ŁOWICZ, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 4,  
telefon 84.

## Narybek Karpia

SPRZEDAJE

Agministracja Dóbr Nieborów

poczta Łowicz.

## Kino-Teatr „CORSO“

piątek 9. IV o 5 po. i 8.30 w., sobota o 5, 7 i 9, niedziela o 3, 5, 7 i 9 wieczorem, poniedziałek i wtorek o godz. 8 m. 30 w.

## „TRĘDOWATA“

Młodzież szkolna od lat 12 w piątek o 5 i w niedzielę o 3 płaci parter 25, balk. 20 gr. Zniżki i bilety ulgowe na ten film nieważne.